

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc październik w ekspedycji 1 złoty z odnośnikiem przez pocztę 10 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji utrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu — — — — — ceny abonamentu. —
— Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204.252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. 7-tam. — 10 groszy, za reklamy na stronie 3-tamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-szej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, środek i piątek. — Skrzynka poczt. 23. — Redakcja i Administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Telef. 80. —

Nr. 120

Wąbrzeźno, czwartek 9 października 1924.

Rok V.

Prusacy -- zbawcy Pomorza.

Gdy Mac Donald nazwał przydzielenie części Górnego Śląska do Polski „błędem“, Niemcy natychmiast wnieśli żądania Śląska, — lecz także Pomorza, bo Prusak żarłoczniejszy był i jest, niż dzikie zwierzęta, bo żarłoczniejszym się staje, im więcej zrabuje i pożre.

Aby zaś przygotować sobie Pomorze na łup i pożarcie śpiewa obłudną, syrenią piosenkę o plebiscycie na Pomorzu, dokądby oczywiście za zgodą Ligi Nar. i poparciem Anglii zwiózł, jak na Śląsk, Warmję i Mazury, setki tysięcy Niemców z całego faterlandu, a nawet umarłych.

Aby pewniej przygotować Pomorze na plebiscyt, wysłała Prusak swoich agentów, którzy wyzyskując ciężkie nasze położenie gospodarcze wskazują ludziom mało uświadomionym na czasy przedwojenne i zapewniają, że Pomorze stanie się rajem, gdyby znów do Prus przyłączone zostało.

Agenci pruscy zapominają powiedzieć jak to w Niemczech się dzieje, zapominają też powiedzieć o tem, jak to Prusak z nami przez blisko 150 lat się obchodził?

Jak dzieje się w Niemczech?

Podatki są jeszcze większe, niż w Polsce.

Zarobki i pensje są niższe niż w Polsce, lecz wskaźnik drożyzniany jest wyższy, co powoduje, że trudności gospodarcze tam są większe, niż u nas, że tam w kołach pracowników umysłowych i rękodzielników daleko większa panuje bieda, niż u nas, a bezrobotnych jest stosunkowo także więcej, niż u nas.

Gdyby Pomorze — co nigdy stać się nie może, przyłączono do Prus — raj i piekło niemieckie przeniosłyby się do nas.

Wyrzuciliby z pracy Polaków, by dać zarobek bezrobotnym Niemcom, a polskiego robotnika i rzemieślnika zaprzęgliliby w plugi i brony, jak to różni Prusacy już w początkach wojny się wyrażali.

Wyrzuciliby naturalnie wszystkich Polaków z urzędów wyższych, średnich i niższych tak, że Polak ledwieby mógł być stróżem nocnym.

Wypędziliby wszystkich polskich osadników, a ziemię wywłaszczaliby dla Niemców.

Bojkotowaliby polskie rzemiosło, kupiectwo i zniszczyliby je doszczętnie.

Zakazaliby mówić po polsku, a prześladowaliby Polaków krwawo, jak prześladowują naszych braci na Warmji, Mazurach i Śląsku. Polak stał by się byłdem roboczem, niewolnikiem bez praw.

Skądże to wnioskujemy?

Prusak-Krzyżak zawsze takim był okrutnikiem i wyzyskiwaczem barbarzyńskim, — a że w niczem się nie zmienił na korzyść, dowody sam daje swem postępowaniem wobec naszych rodaków, pozostałych w Prusiech.

Oslawiony barbarzyńca Fryc tzw. Wielki, jeszcze przed zaborem wysłał swych żołdaków na grabież do Polski, kazał nawet ludzi porywać, a fałszował pieniądze i fałszowane do Polski przemycać kazał. Po zabozie zagrabiał nie tylko większe majątności, lecz wywłaszczał nawet gburów pod złodziejskim pozorem, że licho gospodarują. Setki tysięcy morgów wydali pruscy królowie Polakom i kościołowi katolickiemu. — Żywo mamy w pamięci, że Prusacy zakazywali budować chałupy na nabytym gruncie, że nie dali Polakowi nigdy żadnej osady, że raczej sprowadzali Niemców-protestantów z całego świata. Pruscy koloniści luterscy, pruskie kościoły luterskie w powiecie wąbrzeskim — i na całym Pomorzu są nader wymownym świadectwem pruskiej wobec Polaków niewiści.

Urzednikiem, — choćby najniższym, mógł być zostać tylko Niemiec, a Polak tylko wtenczas, jeżeli wyparł się polskiego pochodzenia, polskiej mowy, jeżeli się stał pruskim patriotą. Ale i taki nie robił kariery, jeżeli nie zmienzył swego nazwiska, jeżeli nie ożenił się z luterką, lub sam nie stał się lutrem.

A czyż z nas ktoś zapomniał, jak nas katowano w szkole pruskiej za polską mowę i polski pacierz? Pewnie żywo pamiętamy, jak nam kijem wbijano niemieczyznę i pruskie dzieje?

Czy polski rzemieślnik dostawał rządowe roboty, a polski kupiec rządowe dostawy? Nie raczej pilnowano, aby żołnierz i urzędnik czy kolonista pruski niczego nie zamawiali, niczego nie kupowali u Polaków, by Polakom ni pracy ani zarobku nie dawali. Zebrania polskie zakazywali, a nawet do kościoła usiłowali wprowadzić niemieczyznę.

Taki to był raj pruski przed wojną — a raczej piekło pruskie — i to na naszej odwiecznej ziemi.

A podczas wojny — czyż to Polaków nie wysyłano najchętniej w najgorsze pozycje? A jak to wyzyskano do krwi nasze polskie okolicie, jak doszczętnie zrabowali i ograbili Kongresówkę — o tem wszyscy wiemy, jak wiemy, że przemocą jakby niewolników pojmwano i pędzono na roboty do Niemiec naszych rodaków, gdzie za lichą placę i lichsze jedzenie najgorsze roboty wykonywać musieli.

Dobrze pamiętamy o tem, że w Polsce na lada denuncjację żydowską niemilosiernie katowali i mordowali niewinnych ludzi, pastwili się nad kobietami i dziećmi gorzej, niż dzikie bestje. Pamiętamy, że okradali nasze kościoły i często zamieniali je na stajnie lub leże dla dzikiego, rozpustnego żołdactwa pruskiego.

Otóż Prusak w prawdziwym świetle!

A czyż pamiętacie „grenszuca“ i ich diabelskie roboty?

Ze Prusak takim jest, jakim był, doznają nasi rodacy na Warmji, Mazurach, Śląsku, gdzie ich napadają, kaleczą, zabijają — i do więzień pakują jedynie za to, że byli i są Polakami — katolikami. Prusak bez grabieży, katowania i mordowania żyć nie mógł i nie może.

I tenże obłudny, ohydny Prusak śmie wmawiać przez swych agentów, że nam pod pruskimi rządami lepiej było, niż obecnie!

Idź precz, krwiożercza bestjo, obłudny tyranie, nie ma nic wspólnego między nami a tobą.

Gdyby Pomorze i Śląsk stały się znów łupem Prusaków, to ostatnie rzeczy stałyby się gorsze aniżeli pierwsze. Dla nas nastaloby piekło, a dla zgrał pruskiej — pruski raj, godny Lucypyera.

Jeżeli tedy przyjdzie agent pruski lub gdzie się zjawi, bezwzględnie oddajcie go w ręce policji — a nie dawajcie posłuchu obłudnym, zdradzieckim podszeptom.

A jak mamy się zachować wobec Niemców, którzy między nami na naszej ziemi siedzą, dokąd sami lub ich przodkowie z tobołkami przyszli?

Bądźmy wobec nich zupełnie sprawiedliwymi, lecz też bardzo ostrożnymi, i czujnymi bo wielu bardzo wielu z nich z utęsknieniem oczekują pruskich pikethaubów, bo wielu z nich po cichu, skrycie przeciw nam działają, a obróciliby się natychmiast przeciw nam, jak podczas najazdu bolszewickiego, gdyby Prusak się zbliżył.

Czuj duch!

Pomorzanie II.

Niesłychane bestjalstwo sowieckich opryszków.

Stosują oni tortury.

Warszawa. Z Wilna donoszą, że w nocy z 26 na 27 września w powiecie duniłowickim w Kierkowszczyźnie trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na kościół. Bandyci zrabowali kielich mszalny i żądali wydania pieniędzy. Proboszcz odmówił, a wówczas bandyci wzięli go na tortury, przypiekając mu boki ogniem. W rezultacie zrabowali część monet srebrnych.

W nocy z 28 na 29 września kilku bandytów napadło na zagrodę Urszuli Dzikiewiczowej we wsi Podorożany w gminie Trockiej. Bandyci uzbrojeni w karabiny wtargnęli do mieszkania przez wyjęte okno i zrabowali żywność, poczem zbiegli w stronę granicy.

Tego samego dnia banda, złożona z trzech uzbrojonych ludzi, napadła na przejeżdżającego furą mieszkańca kolonji Rudziszki, niejakiego Michała Szubajtę. Bandyci zatrzymali jadącego i zabrali mu jedynie artykuły żywnościowe.

Niemcy przeciw Polsce i Polakom.

Malborg. Wschodnio-pruski Heimatsdienst postanowił na zjeździe przywódców kilku zachodnich powiatów Prus Wschodnich podjąć z większą energią walkę przeciwko Polakom, zamieszkałym w Prusach Wschodnich. W tym celu odbędzie się w dniu 20 bm. w Malborgu t. zw. Heimatsdiensttag celem rozwinięcia propagandy dla tejże walki. W sobotę odbyło się w Malborgu poświęcenie lotniska, oraz zbiórka na odbudowę niemieckiej awiatyki. W sobotę rozrzucono z aeroplanów po całych Prusach Wschodnich odezwy, nawołujące do składek na odbudowę lotnictwa niemieckiego.

Królewiec. Po ostatniej odezwie wschodnio-pruski Heimatsbundu w sprawie Pomorza wschodnio-pruski Heimatsdienst, oraz izby handlowe olsztyńska, elblądzka, tyliczka i wystrudzka ogłaszają odezwy skierowane do rządu niemieckiego, aby w razie wejścia Niemiec do Ligi Narodów, Niemcy zażądały bezwarunkowo zwroczenia im obszarów działawskiego, Kłajpedy i Pomorza.

Ujęcie 26 członków bandy z napadu na Kożongródek.

Warszawa. Z Brześcia donoszą: Podjęty natychmiast pościg policji za bandą z Kożongródka, został już ukończony. Jak wiadomo, napad miał na celu odwrócenie uwagi policji od pościgu za bandą luniniecką. Oddziały policji posuwając się z jednej strony w kierunku północno-zachodnim, doszły już do Prypeci i zatrzymały się w Majdanie, z drugiej w kierunku południowo-wschodnim dotarły do Dawidogródka. Banda uciekała szerokim szlakiem wśród lasów i bagien. Policja przytrzymała 26 osobników mocno podejranych. Po sprawdzeniu okazało się, że są to członkowie bandy, która napadła na Kożongródek. Za pozostałymi 4 bandytami trwa pościg.

Gdańsk występuje znów wrogo wobec Polski.

Warszawa. Na posiedzeniu komisji głównej Volkstagu gdańskiego zakomunikował senator

Do Obywateli miasta Wąbrzeźna i okolicy!

Na zakończenie

Tygodnia Lotniczego

odbędzie się w niedzielę, dnia 12-go października b. r.

Wielki obchód uroczystościowy

składający się z pochodu, z przemów. pp. Posłów i z wieczornicy nadzwyczajnie uroczajnej.

Komitet niżej podpisany zwraca się niniejszem z gorącym apelem do społeczeństwa miasta Wąbrzeźna i okolicy, ażeby tak w pochodzie, jak w nabożeństwie i wieczornicy wzięło jaknajliczniejszy udział celem zadokumentowania swych uczuć patriotycznych. Ceny miejsc na wieczornicy są tak niskie (patrz program), że każdemu nawet najbiedniejszemu obywatelowi możliwym będzie wziąć w niej udział.

Program niedzielnego obchodu.

O godz. 9 i pół zbierają się wszystkie towarzystwa z swymi sztandarami, oraz Przedstawiciele wzgl. Naczelnicy władz mających siedzibę w Wąbrzeźnie na placu luksusowym. Stąd wymarsz z orkiestrą Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Polskiej do kościoła na nabożeństwo rozpoczynające się o godz. 10-tej.

Pe nabożeństwie formuje się na cmentarzu kościelnym pochód przez miasto pod kierownictwem pp. Makowskiego i Czerwińskiego.

Po powrocie pochodu na rynek przemawiać będzie dwóch pp. posłów, poczem pochód się rozwiązuje.

Punktualnie o godz. 7-mej wiecz. rozpoczyna się w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski“

Wieczornica

z nadzwyczajnie pięknym tu w Wąbrzeźnie niebywałym programem z współudziałem Oficerskiego Koła Dramatycznego z Torunia, respo-

tu bałajkarzy orkiestry wojskowej z Torunia i z odsytem oficera lotnika z 4-go pułku lotniczego.

PROGRAM.

Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem.

1. Słowo wstępne wygłosi p. mec. Dr. Jędrkiewicz,
2. śpiew chóru gimnazjalnego pod batutą p. Knobelsdorfa,
a) Psalm II — Mikołaj Gomulka 1582 r.
b) Pamiętnie dawne Lechity ukl. Nowowiejskiego,
3. odczyt o lotnictwie wygłosi jeden z pp. Oficerów 4-go pułku lotniczego,
4. śpiew chóru „Lutnia“ pod batutą p. insp. szkolnego Reiskego,
a) Straż nad Wisłą — H. Jarecki.
b) Pieśń żołnierska — Duniecki,
- 5) koncert wojskowego zespołu bałajkarzy,
- 6) jednoaktówka „Lita & Company“ — A. hr. Fredry odegrana przez oficerskie koło dramatyczne z Torunia,

7. śpiew chóru gimnazjalnego pod batutą p. Knobelsdorfa,
 Marsz ks. Józefa ukl. Garbusińskiego,
8. śpiew chóru „Lutnia“ pod batutą p. insp. szkolnego Reiskego,
 Pieśń rycerska — Moniaszko — Gall — Grób Wikinga — Niewiadomski,
9. deklamacja jednego z pp. oficerów,
10. koncert wojskowego zespołu bałajkarzy.

Bilety po cenie zł. 2,00 1,00 0,50 nabyć będzie można przy kasie jak też u p. Romana Wojteckiego przy Rynku.

Radzimy każdemu już przedtem kupić sobie bilet u p. Wojteckiego ponieważ nie ulega wątpliwości, że cała sala zostanie wykupiona.

Komitet wykonawczy Tygodnia Lotniczego.

- (—) Dr. Szepepański, starosta
- (—) Leon Schwarz, burmistrz
- (—) Czerwiński, prezes „Sokoła“
- (—) Dr. Jędrkiewicz, adwokat
- (—) Dr. Markowski dyr. gimnazjum
- (—) A. Nałęcz, dyr. Banku Pow.
- (—) Radłowski, nacz. sądu pow.
- (—) Łukiewska, przewodnicząca Tow. Św. Wincentego á Paulo.

- (—) Śliwkowa, naucz. szk. wydz.
- (—) Hepówna, naucz. szk. wydz.
- (—) A. Ledwochowski, dyr. Banku Lud.
- (—) A. Makowski, przew. Rady Miejsk.
- (—) Dr. Piotrowski, aptekarz
- (—) A. Reiske, inspektor szkolny
- (—) Szczuka, red. i wyd. „Głosu Wąbrz.“

Z powyższej odezwy wynika, że program obchodu i wieczornicy będzie niebywale piękny i w Wąbrzeźnie dotychczas nie widziany. Jest zatem nadzieja, że obywatelstwo nasze, młodzi i starzy, tłumnie przyczynią się dla uświetnienia zakończenia „Tygodnia Lotniczego“.

W ślad Wąbrzeźna poza Kowalewem i Golubiem wstąpić powinna każda choćby najmniej-

szą miejscowość naszego powiatu, wszędzie komitety powinny do budowy przyrządów obronnych, się przyczynić.

Prosimy nadsyłać nam z odbytych wieców, wzgl. wieczornic sprawozdania, które umieścimy w „Głosie“ i rozgłosimy przez to, że powiat wąbrzeski potrafi także czuć i działać narodo-

wo. Red.)

Volkman, iż senat gdański odniósł się do wysokiego komisarza Ligi Narodów zawiadomieniem, jakoby Polska naruszała swoje zobowiązania wobec wolnego miasta, nie komunikując zarządowi Gdańska o zamiarze ustanowienia cel wywozowych.

Polska Agencja Tel. jest upoważniona do stwierdzenia, że pretensja podobna jest bezpodstawną, ponieważ umowa pomiędzy Polską, a w. m. Gdańskiem nie przewiduje takiego obowiązku ze strony rządu polskiego.

Z Ligi Narodów.

Genewa. W ubiegłym tygodniu po południu Rada Ligi Narodów zrobiła pierwszy krok na drodze do wprowadzenia w życie postanowień, zawartych w protokole. Na wniosek sprawozdawcy Benesa postanowiono utworzyć z reprezentantów 10-ciu państw zasiadających w Radzie, komitet, który pod ogólnym zwierzchnictwem Rady będzie kierował pracami organów technicznych Ligi w zakresie przygotowania przyszłej konferencji w sprawie rozbrojenia.

Ogólne zebranie tego komitetu wyznaczono na dzień 17 grudnia. Na zebraniu tem ma być opracowany plan prac przygotowawczych do konferencji. Prace przygotowawcze rozpoczną się w grudniu, przyczem wymieniony komitet zostanie wówczas rozszerzony przez włączenie doń przedstawicieli stałej komisji wojskowej oraz komisji finansowej, ekonomicznej i tranzytowej Ligi, Rady Administracyjnej Bjura Fra-

cy, wreszcie prawników i ekspertów, wyznaczonych przez Radę Ligi.

Rada poleciła sekretarjatu Ligi rozpocząć natychmiast zbieranie materiałów, dotyczących sankcji oraz współpracy ekonomicznej i finansowej.

Pozatem Rada Ligi postanowiła skasować tymczasową komisję mieszaną dla spraw redukcji zbrojeń.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 8 października 1924 r.

Kalendarzyk, środa, 8 października, Brygidy wdowy, czwartek, 9 października, Dionizego b. m. piątek, 10 października, Franc. Berg.

Wschód słońca o godz. 6,14, zachód słońca o godz. 5,20.

— **Matka Boska Różańcowa**. Jak wiadomo, bieżący miesiąc poświęcony jest Matce Boskiej Różańcowej. Rozmiłowany we czci swej niebieskiej Królowej naród polski, każdy rodzaj nabożeństwa do Niej skwapliwie przyjmował i pilnie je zawsze odprawia. Nigdzie też może Różaniec, owa korona nabożeństw Marjańskich, tak bujnie się nie przyjął, jak w Polsce. Nabożeństwo to było właściwym nietylko prostemu ludowi; owszem kwitło ono i w pałacach magnackich i na królewskich dworach.

— **Nagły zgon śp. Franciszka Łukiewskiego**. Na slub naszego rodaka p. mecenas Szymańskiego z p. Witkowską, który odbył się we wtorek, dnia 7 bm. w Chelmie wybrał się także wraz z żoną znany i w szerokich kołach

wielce szanowany śp. Franciszek Łukiewski. Nagle wieczorem około godz. 12-tej poczuł jakiegoś bóle wewnętrzne i wobec biesiadników weselnych wyraził życzenie wyjścia na świeże powietrze, co też w towarzystwie żony uczynił. Czując pogorszenie, weszli doobok znajdującego się hotelu i tam padł bezprzytomny na łóżko ruszony paraliżem. Natychmiast przywołany p. Dr. Betlejewski, który się także na weselu znajdował, mógł tylko skonstatować koniec żywota śp. Franciszka, a modły nad zwłokami wspólnie z biesiadnikami odmówił przybyły ks. proboszcz Dr. Rogala.

Po tym smutnym i żalobnym akcie, goście weselni rozeszli się do domów, uważając uroczystość weselną połączoną z tym trag. wypadkiem, jako ukończoną. Zwłoki śp. Franciszka przewieziono na majątek zięcia p. Kenzera w Lipniczkach, pow. toruński, czyniąc zadość już za życia wyrażonemu gorącemu życzeniu zmarłego. Niech apoczywa w pokoju!

Sp. Franciszek Łukiewski liczył lat 66, a znojne życie Jego gruntował na zasadach prawego Polaka — obywatela. Za czasów niemieckich był członkiem tut. magistratu i komisji budowlanej, a w chwili odrodzenia Polski piastował jako pierwszy komisaryczny burmistrz w mieście naszą godność burmistrzowską. Posiadał fabrykę przetworów wódczanych znaną od szeregu lat na całym Pomorzu.

Żonie i rodzinie śp. Franciszka wyrażamy z powodu tak tragicznego wypadku nasze głębokie współczucie. Mamy nadzieję, że postradanie zanego małżonka nie odsunie Panią Przewodniczącą Tow. Św. Wincentego a Paulo od dotychczasowej tak gorliwej i owocnej pracy, której się z całym poświęceniem oddawała dla biednych miasta naszego.

— **Z „Bractwa Strzeleckiego“**. W ubiegłą niedzielę, dnia 5 bm. zakończone zostało tegoroczne strzelanie tut. „Bractwa Strzeleckiego“. Ostatni sezon wykazał szczególną intensywną pracę Bractwa w ćwiczeniach i jak każda gorliwość, tak też gorliwość Braci uwieńczona została wynikami nadspodziewanymi, a tak zaszczytnymi dla naszej miejscowości. Wystarczy bowiem zwrócić uwagę, że liczba trafnych przeżytych tym razem wyniki przedwojenne „Gildy“ niemieckiej, a pojęcie o sprawności członków dzisiejszych wypukli się na korzyść ostatnich i tem, że bracia nasza jako strzelecka jest przecież świeżą, młodą. —

Po znojnnej, a chętniej pracy odbył się wieczorem raut, poprzedzony wstępem słowem prezesa i króla kurkowego p. Chwiałkowskiego, witając gości serdecznie, poczem polonez wprowadzony przez p. Chwiałkowskiego z p. Piotrowską. Podczas wspólnej kawy przemówił jako pierwszy obecny komendant p. Głowacki, następnie członek magistratu tut. p. Deręgowski, a na końcu prezes król kurkowy p. Chwiałkowski, który dziękował członkowi magistratu p. Deręgowskiemu za wspomniane słowa, a zarazem poprosił p. radcę i obecnego przewodniczącego Rady Miejskiej pana Ant. Makowskiego o pomoc dla Bractwa nie materialną, lecz o pomoc moralną i duchową, którą głowa miasta dla bytu i rozwoju stowarzyszenia o tak ważnych celach stale udzielać powinien.

Brat — Strzelec — to aktywny żołnierz cywilny — to mistrz kurka, to rycerz nie biwakujący, bo celne oko jego baczny zawsze tam, gdzie wróg silny czyha na zagładę matki — ojczyzny.

Być takim, stać się im równym jest nieodzowną powinnością każdego obywatela, bo nie wystarczy nam spełnić obowiązek przymusowej służby wojskowej. Życie cywilne, bez Bractwa, to powolne babienie, a to chyba żadnemu mężczyźnie nie przystoi. Do szeregu zatem wszyscy!

Wyniki strzelania o odznaki i nagrody podamy dla braku miejsca w przyszłym numerze.

— **Szanowne obywatelstwo całego powiatu Wąbrzeźna** proszę i wzywam, żeby w niedzielę, dnia 12-go bm. udekorowali domy swoje chorągwiemi i sztandarami na znak uroczystościowego zamknięcia „Tygodnia Lotniczego“.

PP. Burmistrzowie i Sołtysi obwieszcza niniejsze zarządzenie jaknajspieszniej w sposób u nich przyjęty.

ST A R O S T A.

(—) Dr. Szepepański.

— **Deszcz**, a raczej ulewa, która w poniedziałek wieczorem przez kilka godzin chlustała o dachy (dziurawe), ściany (nieszczelne) i okna (niekitowane) domów naszych, spłynęła na ulice i drogi, tworząc miejscami strumienia i jeziora nie do przebycia dla tego, którego „jak psa“ na dwór wygnano. Nikt zresztą z własnej woli nie odważył się wytknąć nosa poza ochronny dach, bo nawet buty z cholewami napełniłyby się jak studnia, a okrycie ciała zostałoby bez suchej nitki.

Właściciele domów i ich lokatorzy przekonali mogli się naocześnie, gdzie lekarz-dacharz leczył ma zniszczone dachy, lecz ustawa o ochronie lokatorów zaprzyjaźniła się tylko z mokrym deszczem, nie bacząc na suche sakiewki właścicieli.

— **Sprawę mięsa** niebadanego, którą poruszyliśmy w nr. 118. „Głosu“, wyświetla tu Zarząd Policji następującym pismem:

„Wskutek wiadomości ogłoszonej w „Głosie Wąbrzeskim“ z dnia 4 października 24 r. nr. 118, w sprawie rewizji u pewnego rzeźnika donoszę uprzejmie, że przeprowadzone dochodzenia wykazały, że badacz mięsa nie wydał rzeźnikowi mięsa. Zajęte mięso nie przechodziło wogóle przez Rzeźnię Miejską. Sprawa została przekazana do Prokuratora“.

Zarząd Policji:
SCHWARZ
burmistrz.

(Można przypuszczać, że bicie bydła i trzody chlewnej pokryjomu praktykuje się dość często i w sposób bardzo śmiały. Jest znana rzeczka, że kozy, lub świnię ubijają domownicy zabudowań miejskich i pozamiejskich u siebie i spożywają i sprzedają takie mięso bez urzędowego badania, lecz ażeby rzeźnik zawodowy paść miał ludność mięsem niebadanym, lub może nawet padliną, oczekuje się wyroku najsurowszego, a przede wszystkim odebrania koncesji, wzgl. prawa uboju i sprzedaży mięsa na przyszłość. Red.)

— **Z jarmarku.** Wczorajszy jarmark był bardzo ożywiony. Spędzono dużo bydła i koni, a handlarzy zjawia się tym razem znaczna ilość. Za bydło płacono: krowy dojne 350—380 zł., jałówki 80—150 zł., a za materiał rzeźny daleko niżej wszelkich notowań. Pożądany był dobry materiał w koniach, gdzie płacono 500—800 zł. za sztukę — konie liche były bardzo tanie.

W jednym wypadku policja tutejsza udzielić musiała pomocy pewnemu przybyłemu na jarmark wieśniakowi, który przypędził kozę i krowę. Krowę upodobał sobie pewien handlarz i dawszy bez wszelkiego targu 5 zł. zadatku, popędził ją w niewiadomym kierunku zostawiając wieśniaka i kozę w kłopotcie. Po dłuższym szukaniu załatwiono sprawę na korzyść poszkodowanego, a sprawa pójdzie do sądu.

— **Golebiewo,** pod Radzynem. (Bestjałski czyn pijaka). Donoszą nam co następuje: W ubiegły poniedziałek, dnia 6 bm., gdy ojciec właściciela majątku p. Duchnowskiego dawał kołodziejowi zlecenia, aby zastosował się do życzeń syna, kołodziej po awanturycznym zachowaniu się wobec starca rzucił się na niego i wydobytym nożem rozpruł mu brzuch z góry do dołu, tak, że wnętrzności wypłynęły, a przybyły do pomocy ojcu, bawiący na urlopie drugi syn został również przez szaleńca poturbowany.

Sp. Duchnowski po ciężkich cierpieniach zakończył życie na drugi dzień.

Sprawę odstawił do Sądu, skąd został jednakowoż wypuszczony na wolność, ponieważ czynu dopuścić się miał w stanie nieprzytomnym, spowodowanym nadużyciem alkoholu! —

— **Ostrowite.** Dnia 3 bm. w oberży p. Maciejewskiego odbyło się zebranie P. S. L. „Piast“ przy udziale 30 osób. Omawiano sprawy rolnicze.

— **Golub.** Na zwołane w dniu 2. bm. przez p. Wiśniewskiego, robotnika z Golubia, zebranie „Piasta“ przybyło 30 zwolenników.

— **Rychnowo.** (Wiec P. L. O. P. P.) Zwołany dnia 5 bm. przez wójta pana Maternickiego wiec agitacyjny na cele P. L. O. P. P., na który przybyło około 130 osób, miał przebieg istnie narodowy. Oprócz przybyłego z Torunia oficera W. P., przemawiali p. Maternicki z Srebrnik, nauczyciel p. Szepeński z Rychnowa i rolnik p. Antoni Kalinowski z Nowogodworu. Na budowę polskiej floty powietrznej zebrano 116 zł. —

(Prosimy o nadsyłanie sprawozdań z wieców P. L. O. P. P. także z innych miejscowości. Red.)

— **Elzanowo.** (Kradzież). Tutejszy kołodziej zgłosił dnia 2 bm., że w nocy na 22 września rb. skradziono mu narzędzia z zamkniętej wozowai przez rozerwanie kłódki. Natychmiast przez policję państw. przeprowadzone śledztwo wykryło sprawcę w osobie czeladnika kołodziej-skiego Sawickiego Walerjana z Kowalewa. Sprawcę oddano sądowi.

— **Grudziądz.** (Śmiertelny wypadek na lotnisku. Z pod zdruzgotanego samolotu wydobyto zmasakrowane ciało pilota). We wtorek około godz. 10 rano uległ śmiertelnemu wypadkowi — podczas wykonywania lotu ćwiczebnego na samolocie „Ansaldo 300 Lublin“ — sierżant-podechorąży Edmund Sołtan. Aparat wskutek nieznanego dotąd przyczyny spadł nagle z wysokości 500 mtr. na ziemię, roztrzaskując się doszczętnie. Z pod gruzów samolotu wydobyto prawie zupełnie zmasakrowanego ale żyjącego jeszcze sierżanta Sołtana. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi i ręk, pęknięcia czaszki i znie-

kształcenia twarzy. Udzielono mu natychmiastowej pomocy. Niestety w drodze do szpitala zmarł wskutek odniesionych okropnych ran i upływu krwi. Samolot dziwnym zrządzeniem losu spadł prawie w tem samym miejscu, gdzie roku ubiegłego zginął tragiczną śmiercią pilot sierżant Najmala. Prokuratura wojskowa prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

— **Grudziądz.** Jakiś niedoszły samobójca przesłał do policji następujący list „pośmiertny“. W ostatniej jednak chwili nieszczęśliwy kandydat porzucił myśl zejścia z tego padolu płaczu, lecz listu nie było można już cofnąć i tak więc doszedł do prasy. Lepiej to przecież żyć i rządzić się czytaniem drukowanego swego „testamentu“ w gazetach, jak wisieć na suchej gałęzi i nie wiedzieć, czy też gazety wydrukowały jego żale. Oto list:

Grudziądz, dnia 24. 9. 24 r.
Do policji kryminalnej.

Ja żem popełnił samobójstwo z tej przyczyny, że z moją matką nie mogę się zgodzić, bo jestem tylko jeden syn w rodzinie i to dlatego, że nie jestem głupi i się nie dam oszukać, a ta panna S... nie ma żadnej winy, tylko żem się zaręczył bez pozwolenia matki, to ją gryzła bo ta panna jest uboga, a oni, czy to matka i wujek, są bogacze to na to nie pozwolą abym z nią chodził. Proszę to podać do wszelkich gazet kończąc

Franc Kywdz...
(podpis nieczytelny).

— **Grudziądz.** (Potwór w ludzkim ciele). Przed Izłą karłą w Grudziądzu skazany został kupiec Paweł Mazur z Biechowa w powiecie świeckim na 8 lat ciężkiego więzienia. Bił on kijem 17 letniego syna swego tak długo, dopóki go nie zabił.

— **Nowy Tomyśl.** (Tragiczna przyczyna śmierci). W niezwykły sposób spowodowana została choroba u rewizora mięsa Luchtmana w Nowym Tomyślu. Przy jedzeniu obiadu zatknął się Luchtman odłamkiem kości, który usunął lekarz po kilku dniach. Po operacji została rana, która wywołala ropienie krtani. Ażeby uchronić Luchtmana przed groźącym mu uduszeniem, przewieziono chorego do szpitala w Poznaniu, gdzie zmarł po kilku dniach.

— **Tuchola.** (Kiepskie czasy?) W miejscowości K. tutejszego powiatu wyprawil gospodarz P., posiadziciel 117 mórg wielkiego gospodarstwa swej córce „skromne“ wesele. Na go dy zarznięto: 4 świnię, 4 owce, 1 jałowkę, 1 cielę, 20 gęsi, 30 kaczek i odpowiednią liczbę drobiu. 80 funtów masła spotrzebowano do plac ka weselnego. Do stołu zasiadło 150 osób. Ze biesiadnicy również byli dobrymi pijakami, świadczy to, że wypito jedną beczkę piwa, 10 skrzyń lemoniady i 200 flaszek koniaku. 30 powozów i 1 samochód wiozły gości do kościoła. Miejscowi goście raczyli się 24 godzin, a w ścisłej szem kółku krewnych, których było dużo, bawiono się całe 3 dni. Było bardzo wesoło, bo na nudy nie pozwalala kapela z Grudziądza.

ROZMAITOŚCI.

Teściowa u dzikich ludów.

We wszystkich krajach europejskich stosunki rodzinne już się tak ustaliły, że teściowe nie cieszą się zbytnią miłością swych zięciów. Teściowa jest wtedy miłą, gdy znajduje się jak najdalej. Tak jest w Europie, ale różne ludy dzikie przewyższyły o wiele pod tym względem swych europejskich cywilizatorów.

Badania przeprowadzone wśród dzikich ludów Ameryki, Afryki i Oceanji, wydały nadszodziejane rezultaty. Oto u wszystkich tych ludów teściowa bawi się w ślepa babkę z zięciem, starając się troskliwie go unikać. Według przepisów rytualnych powinna być dla zięcia niewidzialną, co jest niezawodnym środkiem utrzymania świętej, a milej zgody w rodzinie.

U innych ludów afrykańskich, kto chce mówić z teściową, musi najprzód urządzić dla niej obfitą ucztę i obdarować ją sztuką materji. Wszędzie zresztą rozmowę zięcia z teściową poprzedzają liczne środki ostrożności, nie wolno im inaczej porozumiewać się z sobą, jak tylko za pomocą pośredników, to znów, abymódz rozmawiać muszą się nawzajem obrócić tyłem.

Na Sumatrze dochodzą te urządzenia do szczytu doskonałości, albowiem kobiecie nie wolno mówić nie tylko do swego teścia, ale nawet do rodzonych braci i sióstr, do ojca własnego, jak matce nie wolno rozmawiać z synem.

Są też zwyczaje bardzo poetyczne, jak np. na wyspach Banżsa, gdzie mężczyźni nie wolno iść wybrzeżem, jeśli przed nim szła teściowa, dopóki fale morskie nie zmyją śladów jej stóp.

Indjanin amerykański, urzawszy matkę swej żony, ucieka na łeb na szyję; murzyn z Kongo, jeżeli nie postąpi tak samo, popełnia ciężki grzech, który odpokutować może tylko ofiarowaniem kościelca.

Nigdzie jednak niema przepisów tak surowych jak w Australji, gdzie mąż nie powinien wymawiać nawet imion rodziców żony, co na odwrót obowiązuje żonę, która musi unikać wymienia imion rodziców męża. Ktoby śmiał odzwęcać się do swej teściowej, tego wyganają z obozu; teściowa, która wie, że zięć jej znajduje się w pobliżu, zasłania twarz i idzie uginając kolana, ze spuszczenia głową; aby przypadkiem nie usłyszeć imienia zięcia, zatyka sobie uszy.

Przykazania te nie obowiązują tylko podczas słabości. Po niej odzyskują natychmiast swą moc obowiązującą i trwają aż do śmierci.

BUCH TOWARZYSTW.

Wąbrzeźno. Kółko Roln. W czwartek dnia 9 bm! o godz. 6-tejwiecz. u p. Klimka odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którembędą omawiane bardzo ważne sprawy.

O liczne przybycie tak członków jak i wszystkich rolników prosí Zarząd.

— **Kowalewo.** Kółko rolnicze Kowalewo. Zebranie miesięczne w niedzielę 12. 10 bm. o godz. 4. po południu. w szkole rolniczej. O liczny udział prosí Zarząd.

— **Baczność Osadnicy.** W sprawie taksy ziemi i spłaty za taką odbędzie się zebranie osadników rolnych w Ryńsku w oberży p. Zadańskiego 12. X. 24. o godz. 12 po nabożeństwie, w Kowalewie w dawnym lokalu 15. X. 24. po targu, w Czystochlebiu w miejscowej oberży 19. X. 24. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wiele ważnych spraw; o liczny udział prosí Zarząd.

Notowania Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 6. X. 1924 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	23,50—24,50
2. Pszenica	24,00—26,00
3. Opa żytnia	— 13,50
4. Opa pszenna	12,50—
5. Owies	22,00—23,00
6. Jęczmień	—
7. Jęczmień brow.	25,00—29,00
8. Mąka żytnia 70%	33,50—35,50
9. Mąka pszenna 65%	40,50—42,50
10. Siano luzne	4,80—5,80
11. pras.	7,80—8,80
12. Ziemiaki fabr.	—3,35
13. jad. r.	3,95—4,20
14. Słoma żytnia luz.	1,60—1,80
15. pras.	2,80—3,20

UWAGI: Usposobienie mocne. Sytuacja na ogół bez zmiany. Jęczmień w wyborowych gatunkach nieco mocniej.

Drukem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

+

Za zmarłego **sp.**

Franciszka bukińskiego

odbędzie się jutro w czwartek o godzinie pół 7 rano w kościele parafjalnym

Msza św.

Kolecey.

Wąbrzeźno, dn. 8. X. 24.

Święto
wędzone węgorsze śledzie i losos

filja delikatesów
Fr. Wegner,
Rynek 14.

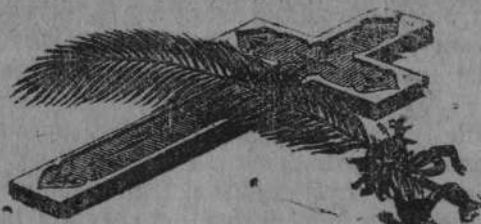
Poszukuję
mieszkania

dla woznego sądowego składającego się z 2 pokoi i kuchni
Łaskawe zgl. przyjmuje
Sąd Powiatowy
pokój 2
Naczelnik Sądu.

Zgubiono
dwa weksle
na 2000 i 3500 mk. niem.
z podpisem
Daniel Rutke
Jarantowice.

Wapno
w kawałach
padeszło i poleca
Fr. Balcerski,
Rynek.

Knurki
rasowe
„Deutsche Edelschweine“
6 miesięczne
do sprzedania
Majet. Pluskowęsy,
p. Kowalewo.



Dziś w nocy o godz. 12,30 zmarł nagle na udar serca zaopatrzony Olejami świętymi mój najukochańszy mąż, nasz nieodżałowany ojciec i dziadek

śp.

Franciszek Łukiewski

w 66 roku życia

o czym donosi krewnym, przyjaciółom i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Zona, dzieci i wnuki.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 9 rano w Gostkowie z domu żaloby z Lipniczek. Powózki oczekiwać będą na dworcu w Tor. Papowie. — Osobnych zawiadomień się nie wysyła. Wąbrzeźno—Lipniczki, dnia 8 października 24 r.



W poniedziałek rano o godz. 4-tej 35 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami najdroższa żona i matka śp.

Walerja z Kotlewskich Murawska

o czym donosi w smutku pogrążony
mąż z dziećmi.

Wąbrzeźno, w październiku 1924 r.
Eksportacja zwłok z domu żaloby odbędzie się w czwartek 9 bm. o godz. 9 i pół do kościoła parafialnego następnie pogrzeb.

Przyjmę na
stancję
dwóch panów
ul. Jadwigi 1 parter.

Ucznia
krawieckiego
poszukuję zaraz
Franciszek Werner,
mistrz krawiecki,
Toruń, Szeroka 38.

Wielkie Radowiska.

W niedzielę, dnia 12 października
br. urządza miejscowe towarzystwo
śpiewu „Halka“

przedstaw. amatorskie

połączone ze śpiewem.

Na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Licytacja drewna.

Z hrabiowskich lasów w Wroniu
pow. Wąbrzeźno,

będzie licytowane w czwartek, dnia 16 bm. o godz. 11-tej przed poł. w obozisku w Stanisławkach następujące drzewo: bukowe, sosnowe i świerkowe szczapy, kije i wałki, chróst III kl., sosnowe i świerkowe długie drzewo, sosnowe grube drągi I i II kl. dopóki zapas starczy.

Drzewo można przedtem oglądać.

Zarząd nie daje gwarancji za wartość drzewa i zastrzega sobie prawo ukończenia licytacji w każdym czasie.

Warunki sprzedaży będą przedtem ogłoszone.

Nadleśniczy.

Podaję do publicznej wiadomości, iż
z dniem 9. 10. 1924 r. otwieram

piekarnię i cukiernię

w domu p. Prusakowskiego przy ul. Wolności nr. 39 naprzeciw parku miejskiego.

Staraniem mojem będzie jaknajrzetelniej Szan. Klijentelę obsłużyć.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

kręślę się z poważaniem

W. Siodmiak.

Dla pp. Saltysów księgi kasowe

książki — Rejestr bydła i koni
oraz wszelkie inne formularze
poleca

„Głos Wąbrzeski“.

Kupuję

ziemniaki fabryczne

w każdej ilości, po najwyższych cenach dziennych.

Oferty skierowywać:

Jan Turek, Toruń Szeroka 32.

Ziemlepiędy

Adres telegr. „TURKOS“

Tel. 1430 i 1050.

Tel. 1430 i 1050.

20 ludzi

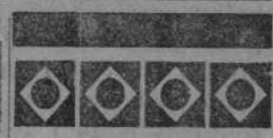
do kopania buraków
na skąd przyjmie
Majętn. Niedźwiedź

Poszukuję zaraz

Ucznia

Bolesław Przybylski,
mistrz rzeźnicki.

Ogłaszajcie w Gł. Wąbrz.



KARTY

ślubne i wizytowe
wykonuje szybko, starannie i po umiarkowanych cenach

Drukarnia
Głosu Wąbrzesk.



**Bleyle'go ubranka
Bleyle'go swetry
Bleyle'go sukienki**

poleca w wielkim
wyborze

„Bazar“ **St. Chwiałkowski**

Wąbrzeźno - Pomorze.